

Hastings 711  
3 Breeds place  
20: września  
1868.

Kochana Mammie droga tak  
mi się pomieszało między sierpniem  
a wrześniem, że mi się zdawało iż to  
były trzy urodziny, a tymczasem  
to Mammie imieniny w tych dniach  
były. Bardzo mi się nie napisałam.  
Dziś niedziela, a w niedzielę zawsze w  
serególności o Mammie myślę. I rano  
budząc się myślę iż to dzień Boży, a przez  
to samo dzień Mamy. Chciałabym  
Mammie jakiś powinszowanie czy  
dyszenie przelać na te imieniny choć  
przesłać, a niewiem co. Jedyna na tej  
ziemi rzecz której można winiszować  
to iż każdym rok przybliża nas do  
konca. Moja Mammie tak się  
do tamtego życia cieszy, iż już zupeł-  
nie nie dbam co się dzieje na tym  
świecie. Byli sobie zasłużeni na  
tamtym, byli, wypełnili swoje ziemie

zadanie to juz wszystko dobre. Moja, <sup>mama</sup>  
 Mamma nie najdrozsza, najlepsza, jak  
 tam dobre bedzie. - Ale zastuj. To nie  
 latwo. Dawniej nasy niby najtrudniejsze  
 zdawaly mi sie latwe, dzisiaj najlatwiejsze  
 trudne. - Ale sobie radz we wszystkim,  
 niekontenta z siebie jestem we wszystkim.  
 I dzieciom ile idzie, nie pracuje jak na-  
 lezy, miekie sa, klótnie nieustanne, i inne  
 rzeczy gorze. Do szkoły oddaj zupełnie  
 ile. Miec w domu guwernora jezycze go-  
 ney, jezeli mlody i niedoswiadczony to do-  
 nierego, jezeli starszy, to tyran i plaje  
 na caly dom, i niewola na rentę ey-  
 cia. Miec ich przy sobie bez iadnego  
 męskiego dozoru tez niewiem czy dobre.  
 Moja Mamma, tworze zwz. powie-  
 drzial Pan Bog: "nie dobre ciowickowi  
 byd samemu." Coz dopiero kobiecie!  
 A na to ile niema lekarstwa,  
 bo o ile jest konystna wladza i ooda  
 naturalna, czy normalna, czy wie-  
 wiem jak ja nazwai, ale wladza wla-  
 sciwa przyrodzona. o tyle kazde inne  
 rady i wladze obierawej, elekcyjnej

maca wszystko zamiast sily pomagaj  
 i radzi. - To tez stregz sie wszystkim rad  
 i wplywow: pomocy jak ognia, bo wiem  
 zeby w ten moment wpadla w jakas nie-  
 wola egypcką, z ktorej bym sie wydobyć  
 nie mogla. - Jednego Jasia chce sie ra-  
 dsie i sluchaj co do synow, ale on raz w  
 roku na wyraźną radę sie edobedie.  
 Tu niego sprawda sie pnyptowie. "le mieu est  
 l'ennemi du bien" Takiey chce do szonalcin,  
 ze wszystko nie dosie dobre, <sup>inaczej</sup> zdaje  
 sie, ze aby nie zrobic ile, trzeba sie nie  
 robic. -  
 I wydatkami tez sobie ile radz. Zdaje mi sie  
 ze na wszystkie sposoby osuszam, a sa-  
 wone jencyz nadto wyduje i wystareszy  
 nie moge. Na dzisieim prozbach, na dzie-  
 wie odpinę odmownie. a potem tam  
 wlasnie dam, gdzie dawai sie  
 trzeba bylo. - dzisieie nasy do buyk  
 i potrzebnyk sobie i dzieciom odnowic,  
 a potem na jednę niepotrzebną wisey  
 wydaru, niz bym byla wydata na tamte  
 dziesie. -  
 I w stosunkach z ludzmi nie umie sobie

Dawniej mówiono o Łuski i Józefa z Galbini  
zepsułam. Dzis tak samo, Łuski i Józefy  
z pód nog mi wyrastają. Kiedy tylko  
Łuski, to mniey rad jesze. o to, bo tylko  
nie dno, ale jak Józefy to gony, bo to  
już traci crenis siessraczenn, nie  
własiweem. - Wie Memunia i e s k o -  
biety co si podoba, bo si podoba chez.  
Ale ja ani che, ani dbam, ani pragnę.  
Nie mogę pragnąć ieby dbali o mnie  
ludzie o których ja sama nie dbam.  
A mimo to coraz nayniey podjanię  
wzbudzam serdecznosci, które tanię  
w prawdziwy kłopot w prowadzają. -  
Smiał si Mama z tego bedie, ale  
nie pojmie. Mama jaka to dla mnie  
trudnoś, mogę małę rzecz kogo u-  
cieszyć i w dobry humor wprowadzić,  
odmówić to ni by nie i potem  
potrzebi si na smutku i gniewy.  
Dawne tak było, ale dawniey było na  
to sprób i lekarstwo. - Z towym straniu  
dobroszczynosci, z dziećmi z klasz-  
tanu, z zakonnicami, z biednami  
z wysztkiem jakis kłopoty, jakis  
nieprzyjemnosc, dosi e kiedy  
przyjdzie czas isz spać, to z radoscię swie-  
casz, myslac jeden dzien skowrony,  
jeden dzien mniey po tamtej stronie, jeden  
wiecey po tej, - w nocy przynajmniej nie tego  
nie zrobisz, nie powiem, nie wydam, nie zapomnę  
nie zaniedbam, nie zapomnę, nie zapomnę